

nasza

# propozycja

30



MUZEUM  
HISTORYCZNE  
W SANOKU  
1996

## LESZEK MĄDZIK SCENOGRAFIA



Leszek Mądzik gości w Sanoku już nie po raz pierwszy. Tym razem jednak przyjechał nie ze swoim teatrem lecz z wystawą, której charakter jest dla muzeum zupełnie nietypowy. Spotkanie z rekwizytami, przedmiotami, które odgrywają fundamentalną rolę w spektaklach "Sceny Plastycznej" budzić musi pytanie: jak działać będą wyabstrachowane z dramaturgii przedstawienia? Scenografia, która współtworzy spektakl, nie musi jednocześnie posiadać samolistnych cech odrębnego dzieła plastycznego, konkurującego z obrazem czy rzeźbą. Leszek Mądzik, twórca "Sceny Plastycznej" i każdego z jej spektakli, myśli jednakże w kategoriach czysto plastycznych, myśli kategoriami malarza czy rzeźbiarza, kreując przestrzeń sceniczną na zasadach paralelnych do klasycznych dyscyplin sztuki. Przed tym specyficznym "spektaklem" w piwnicy Muzeum Historycznego nurtuje mnie pytanie: czy wystawa Leszka Mądzika żyć będzie tylko w kontekście jego przedstawień, czy też wnosi niezależną wartość artystyczną czytelną dla widza, który nigdy nie był w teatrze "Sceny Plastycznej" KUL? Tu nie wiadomo co jest podstawowym materiałem, z którego tworzy artysta swoje dzieło:

*ciemność i światło, przestrzeń i bryła, czy zastęgle w bezruchu, poruszane czy poruszające się figury?* - zastanawia się Bożena Kowalska. W wystawie prezentującej scenografię tak szerokiej możliwości działania nie ma. Pozostaje jednak przedmiot z całą swoją plastyczną sugestywnością, światło i przestrzeń wpisana w konkretne miejsce, w którym wystawa jest aranżowana. W latach siedemdziesiątych, będąc studentem historii sztuki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, oglądałem spektakle: "Włókna", "Ikar", "Piętno". Przeżycia były zbyt osobiste, a wszelka ich werbalizacja wydawała się zbyt techniczna. Na potrzeba milczenia po spektaklu, którą zawsze odczuwałem, jest cechą dość powszechną i mimo sporej ilości recenzji istota rzeczy zjawiska tak wybitnego w sztuce współczesnej pozostaje tajemnicą. Niesłychanie powściągliwy w wypowiedziach jest przede wszystkim sam Leszek Mądzik.

"Scena Plastyczna" doczekała się wielu własnych wydawnictw w tym dwóch pięknych albumów ze świetnymi fotografiami. Ta znakomita dokumentacja nie ożywia jednak zatrzymanej migawką aparatu sceny, pozostawia niedosyt, potrzebę nie tyle obejrzenia lecz wzięcia udziału w spektaklach.

I jeszcze jedna refleksja. Wystawa Leszka Mądzika jest pokazywana w miejscu gdzie na codzień oglądamy obrazy Zdzisława Beksińskiego. Nasuwają się tutaj pewne analogie. Oprawione w czarne ramy obrazy Beksińskiego, odsłaniają przed nami wydobywane z mroku rozległe przestrzenie wypełnione realistycznie malowanymi rekwizytami. Znaczenie tych obrazów nigdy nie jest dla nas jasne, a widoczne w nich światło nie przynosi nadziei. Śmierć wydaje się tylko rozpadem materii. W salach muzeum, tej pesymistycznej, mrocznej twórczości, przeciwstawiona zostaje wizja artystyczna Leszka Mądzika. Światło wydobywa z ciemności dramat egzystencji, lecz jego blask przywraca nam nadzieję.

Sanockiej wystawie towarzyszy informator "Nasza propozycja" redagowany na miesiąc przed odwarciem wystawy. To skromne wydawnictwo dzięki zamieszczonym poniżej cytatom wprowadzi nieco widza w problematykę artystyczną teatru "Sceny Plastycznej" KUL. W trakcie trwania wystawy ukaże się trzeci numer "Impresji Muzealnych", a w nim reportaż z montażu wystawy i jej otwarcia. Leszkowi Mądzikowi i jego współpracownikom składam serdeczne podziękowania za zorganizowanie niniejszej wystawy.

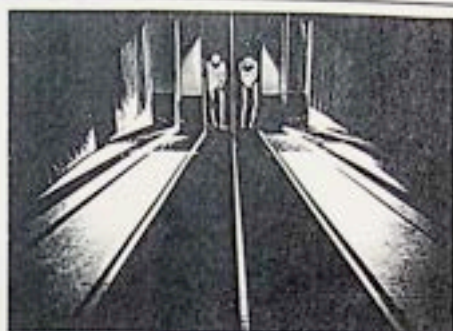
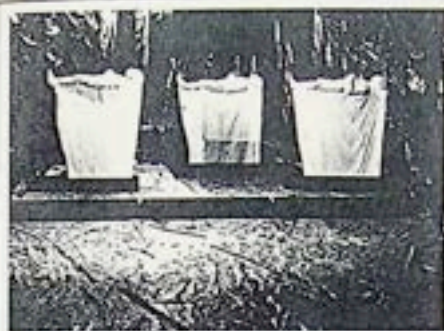
Wiesław Banach

Rzadkość moich wypowiedzi słownych jest wprost proporcjonalna do ilości słów używanych w spektaklach. Zdaję sobie sprawę, iż relacja ta posiada wspólny korzeń, sądzę, że nie tylko biograficzny, ale i rzeczowy, obiektywny. W trzecim zrobionym przeze mnie w Scenie Plastycznej przedstawieniu ("Wieczerza" - 1972) znika słowo. Dojrzałem do milczenia, tak jak inni do pełnej elokwencji. Wszystkie sarkastyczne sformułowania, które mam pod adresem słów mówionych lub pisanych, odnoszą się również do tego tekstu. Być może jestem najmniej kompetentny, abym mówił o swojej sztuce. Najistotniejsze co mam do powiedzenia w spektaklu, to jeden wyraz jego tytułu. Resztę trzeba zobaczyć i przeżyć.

Nie wystarczy zatem powiedzieć, że zwróciłem się ku milczeniu, gdyż przytłoczył mnie ponury i nieprawdziwy patos, w czasach mego dzieciństwa oraz przeraził bełkot i równa tamtej nieprawdziwość w czasach dalszych, choć niewątpliwie jest to część tego, co mnie determinuje. Myślę jednak, że najważniejszym motywem moich kolejnych "redukcji" (słowo, aktor, konkrety) w spektaklach, jest silne przekonanie, że istnieją dziedziny rzeczywistości, a zwłaszcza rzeczywistości ludzkiej, które się kaleczy mówiąc o nich. Co więcej, utrzymuję, że istnieją odnośnie do tych sfer właściwe środki wyrazu sztuki odkrywające ich prawdę. Jedną z teorii sztuki mówi, że bohaterowie opery chcą oddać adekwatnie treść, które uosabiają, nie mogą wypowiadać słów, lecz muszą śpiewać. Podobnie rzeczywistość, której dotyczą przedstawienia Sceny Plastycznej ujawnia się w swojej dla siebie przestrzeni, budowanej ze światła, rytmu i nastroju. Jest to rzeczywistość najgłębiej ludzka. Na jej wartość składają się pewne ostateczne namilętności i stany egzystencjonalne, których człowiek nie jest zawsze świadom i z którymi jego rozum nie zawsze daje sobie radę. Miłość, wiara, świętość, przerażenie, poczucie skończoności, śmierć - oto co załadnia przestrzeń tych spektakli, i w zasadzie cały czas - od początku w 1969 roku do najnowszego spektaklu "Wrota" - robię jedno przedstawienie.

Leszek Mądzik

W gasnących światłach, złudnych przestrzeniach, poczuciu osaczenia i zamknięcia, w zagrożeniu nieprzeniknionej ciemnością i nadziei rodzącego się blasku coś majaczy, ledwie się pojawia i znika. Widz zmuszony jest do szukania zjaw i rzeczy nie dających się zidentyfikować, niczego bowiem nie da się napraw-



dę zobaczyć. Pozostaje zbitka doznań i pojęć tylko dotkniętych myślą, a może jeszcze nie pomyślanych. W tym majaczeniu w ciemności, częściowym materializowaniu się i zanikaniu kształtów raczej odbiera się sugestie, niż artykulację przesłania.

Bożena Kowalska, *Polska awangarda malarska 1945-1980, Szanse i mity*.

Głównymi elementami, które składają się na substancję tego teatru są przestrzeń, rytm i nastrój. Wszystkie te elementy związane są z bytem ludzkim. Przestrzeń wyznacza miejsce dramatu życia człowieka: kosmos, sferę biologii, słabości fizycznej. Rytm wyznacza ludzkie bycie w czasie i zdążanie człowieka ku śmierci. Muzyka i dynamika obrazów związane są nierozdzielnie w tym teatrze z planem przestrzeni. Trzecim elementem jest nastrój. Powstaje on dzięki wciągnięciu widza do współbywania emocjami i jego przeżywaniu materii spektakli.

Wojciech Chudy wstęp w informatorze *"Scena Plastyczna Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Pytanie"*

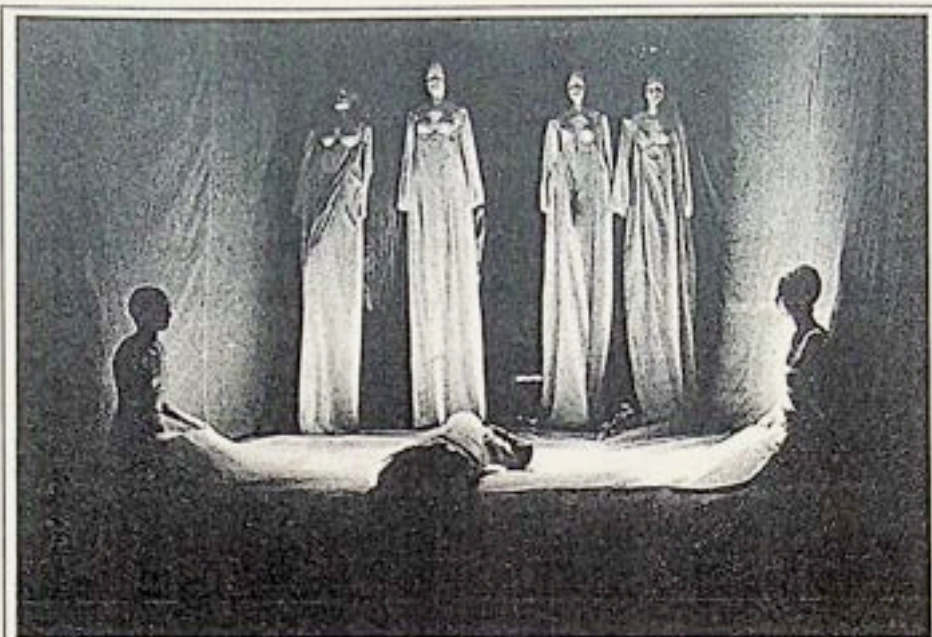
A więc, z perspektywy nieuchronności śmierci, z którą człowiek bywa konfrontowany nagle i zazwyczaj w sposób zaskakujący dla niego samego (właśnie kreowanie takich sytuacji konfrontacyjnych, oczywiście w granicach wyobraźniowej sfery zdarzeń teatralnych, należy do najznakomitszych momentów twórczości Leszka Mądzika) stawiane jest pytanie o sens istnienia. I tu należy podkreślić, że choć - powtórzę deklaracje autora - Mądzik "robi zawsze ten sam spektakl" czyli po prostu stawia ten sam problem, to charakter odpowiedzi autora, sugerowanych przez jego dzieło, uległ ewolucji. W okresie pierwszych spektakli było to zdecydowane wskazywanie na perspektywę późniejszego zmartwychwstania czy

też odnalezienia się w przestrzeni istnienia przemienionego. Z czasem jednak autor zaczyna unikać sugerowania gotowych odpowiedzi. Pozostając zawsze w sferze wiary coraz bardziej zaczyna rozumieć odrębność i specyfikę materii sztuki, która powinna przeprowadzać człowieka przez katharsis, przez stan oczyszczenia, a odpowiedzi na wszystkie pytania fundamentalne winny rodzić się same w człowieku - człowieku udoskonalonym dzięki przejściu przez ów stan szoku myślowego i emocjonalnego, którego prowokowanie wydaje się być głównym celem filozofii egzystencji, realizowanej w twórczości Leszka Mądzika.

Wojciech Skrodzki wstęp w albumie *"Leszek Mądzik Scena Plastyczna KUL"* (b.d.w.)

Czy w ogóle możliwa jest jedna wspólna formuła dla kilkunastu spektakli, powstałych na przestrzeni dwudziestu lat? Upoważnia do tego jednak wyznanie samego Mądzika: "Cały czas robię jedno przedstawienie". ("Myślę obrazami", *"Teatr"*, 1983, 6). A o treści swoich spektakli powie: "Jest to rzeczywistość najgłębiej ludzka. Na jej treść składają się namietności i stany egzystencjalne, których człowiek nie zawsze jest świadom i z którymi jego rozum nie zawsze daje sobie radę: miłość, wiara, świętość, przerażenie, poczucie skończoności, śmierć - oto co załadnia przestrzeń spektakli" (*ibidem*).

Więc teatr egzystencjalny? Można by go tak określić - a że termin ten stracił już jednoznaczność i wymaga atrybutu - należałoby dodać, że to egzystencjalizm religijny, a ściślej: chrześcijański. I do tego do określenia upoważnia nas sam twórca, gdy wspólny mianownik swoich dzieł teatralnych widzi w "dążeniu do Absolutu", w "tropieniu śladów Transcendencji w świecie człowieka". Obecność Transcendencji zaś to warunek



prawdziwego tragizmu, który poprzez ciemność, cierpienie, klęskę wiedzy ku światłu i pojednaniu, ku wyzwoleniu.

Czy to także teatr kosmiczny? Bo i tak "Scenę Plastyczną" próbowano określać. Oczywiście nie w sensie renesansowym, ale może raczej bliższym Średniowiecznej scenie, gdzie wśród mocy Dobra i Zła słabą istotą ludzką, powołaną do cierpienia ale i do wolności.

*Irena Sławińska wstęp w albumie "Życie ku śmierci, Scena Plastyczna Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Leszka Mądzika" (b.d.w.)*

Narracja w teatrze Mądzika jest narracją plastyczną, punkt kulminacyjny wyznacza moment połączenia przestrzeni widza i aktora, manekina. Mądzik, podobnie jak niegdyś Craig, postanowił pozbawić aktora nadmiaru cielesności. Aktor w teatrze Mądzika został sprowadzony do znaku i egzystuje obok manekina, lub kukiel nadnaturalnej wielkości, podobnie jak w Bread and Puppet Theater, i jest niewiele od nich aktywniejszy. Przestrzeń w teatrze Mądzika wyznacza przeważnie opozycja światło-ciemność. Zasadniczą rolę spełnia natomiast muzyka, która przede wszystkim jest współelementem narracji, wywołuje określone emocje oraz znaczy czas tropami swej rytmiczności.

*Andrzej Matynia, Tendencje: polski teatr plastyczny, Scena, Nr 5, 1981*

A jednak teatr ten nie jest przygnębiający. Jest raczej otoczony aurą religijnego misterium przynoszącego ukojenie poprzez swój powtarzający się rytuał.

*Paul Allain "Performance" Londyn 1990 (Anglia)*

Cała feeria tego nadnaturalnego wszechświata polega na kontrastach światła. Przejście z czerni do pełnego oświetlenia, filtry, precyzyjne dozowanie intensywności światła wyrażają tutaj ból, łagodność, niepokój lub równowagę ducha ich twórcy. "Tylko Mądzik potrafił tak operować światłem" - mówi Andrzej Wajda. Ta nieporównywalna "demonstracja" czerpie swą moc z niezwyklej oszczędności środków wyrazu. To czym się zachwycamy, radujemy, delektujemy to niezwykła ulotność i kruchość.

*Stephanie Tesson "Le Quotidien de Paris" 1993 (Francja)*

Wydawca: Oficyna Wydawnicza  
Muzeum Historycznego w Sanoku  
Typografia komp.: A. Olechewicz  
fotografie: S. Ciechan